

S. M. Bernadeta Klata OSB ap

Zamysł Boży względem kobiety

Ktoś postawił pytanie: „Kobieca intuicja czy większe otwarcie na Boże natchnienia i działanie?”. Rzecz w tym, że łaska buduje na naturze i wykorzystuje jej możliwości, wydoskonala je, zaprzęga do Bożego dzieła¹. Kobieca intuicja (tzw. szósty zmysł) jest wrodzona i bierze się stąd, że mózg dziewczynki/kobiety jest tak zorganizowany, że lepiej reaguje na bodźce zmysłowe. U kobiet podział funkcji między lewą i prawą półkulą mózgową jest mniej określony niż u mężczyzn. Zarówno lewa, jak i prawa półkula bierze udział w czynnościach werbalnych i wizualnych. Konsekwencją tej różnicy jest fakt, że kobiety są lepiej przystosowane do otrzymywania szerszego zakresu informacji zmysłowych, do ich łączenia i do dostrzeżenia relacji między nimi. Mózg chłopca/mężczyzny lepiej sobie radzi z przedmiotami i twierdzeniami teoretycznymi. Mężczyźni preferują myślenie abstrakcyjne i ogólne, kobiety zaś wołają problemy praktyczne, konkretne, związane z drugą osobą. Istnieje odmiennosc w sposobie myślenia. Mówi się, że chłopcy i mężczyźni żyją w świecie przedmiotów i przestrzeni, natomiast dziewczynki i kobiety w świecie ludzi i związków między nimi. Stwierdzono, że nowo narodzone dziewczynki wykazują o wiele większe zainteresowanie ludźmi i ich twarzami niż chłopcy². Mężczyźni częściej przejawiają uzdolnienia techniczne, skłonność do ambicji, dąże-

¹ „Gratia non destruit naturam, sed supponit et perficit eam” – św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theol.*, I-II, q. 109, a. 2, Paryż 1932. „Łaska nie niszczy natury, ale ją zakłada i umacnia” – św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna. Tom 14. Nowe prawo i łaska (1 – 2; Q. 106 – 114)*, tłum. R. Kostecki, Londyn 1973.

² Por. D. Dzwig, „Żadna kobieta nie jest tylko kobietą”. *Edyty Stein studium o kobiecie*, Kraków 2003, s. 27n, gdzie korzysta z: A. Moir, D. Jessel, *Pleć mózgu*, Warszawa 1993.

nie do władzy, pragnienie zdobywania, mają uwagę przerzutną zajmującą się całością. Kobiety przejawiają skłonność do działalności filantropijnej, dążenie do porządku, wierność, uprzejmość, pilność, wrażliwość, i mają uwagę stałą zajmującą się szczegółami³. Arabskie przysłowie mówi, że mężczyźni widzą las, a kobiety drzewa i liście. Ks. Charles Journet zauważył, że kobieta „samorzutnie zwraca się do rzeczy bardzo małych i bardzo wielkich, do dziecka i do Boga”. Natomiast mężczyzna „z natury skłonny jest do dzieł zewnętrznych [...] a między rzeczami małymi a wielkimi wypełnia on całą przestrzeń”⁴.

Pan Bóg tak wyposażył kobietę ze względu na swój specyficzny zamysł względem niej, a który ukazany jest w Rdz 1–3. „Bóg rzekł: «Nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam; uczynię mu zatem odpowiednią dla niego pomoc»” (Rdz 2, 18). „Termin «pomoc» (*‘ezer*) nie zawiera w sobie treści ujemnych, pomoc oznacza nie posługiwanie wyższemu, ale wsparcie, którego słaby i zagrożony potrzebuje ze strony silnego. Zwykle jest używany w odniesieniu do pomocy Bożej, ale oznacza też pomoc wojskową, np. w Iz 30, 5; Ez 12, 14; Oz 13, 9. Mężczyźni odpowiednią pomoc mogła zapewnić tylko istota, «która by mu całkowicie odpowiadała i była jego uzupełnieniem»”⁵. Wychodzi więc na to, że kobieta jest tą „silniejszą” od mężczyzny. A ponieważ z natury jest słabsza fizycznie, musi więc chodzić o moc ducha, o przymioty umysłu i serca. Podobny pogląd wyraził kard. J. Ratzinger: „Jest bezsporne, że kobiety otrzymały szczególne dary, że pod wieloma względami są bardziej odporne na cierpienie i silniejsze”⁶. A jest to fragment odpowiedzi na pytanie Petera Seewalda: „Niekiedy można odnieść wrażenie, że kobiety – stanowią jakby drugą próbę, ulepszone stworzenie – lepiej udały się Bogu niż mężczyźni. Wydają się nie tylko piękniejsze, ale też bardziej rozwinięte”⁷.

³ Por. N. Han-Ilgiewicz, *Odrębność psychiczna kobiety*, w: *Rola kobiety w Kościele*, pr. zb., Lublin 1958, s. 70.

⁴ Ch. Journet, *Kościół a kobieta*, w: *Rola kobiety w Kościele...*, dz. cyt., s. 28.

⁵ T.M. Dąbek, „*Nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteśmy jednym w Chrystusie Jezusie*” (Ga 3, 28). *Biblia o godności i powołaniu kobiety*, Kraków 2012, s. 11.

⁶ „*Bóg i świat – wiara i życie w dzisiejszych czasach*”. Z kard. J. Ratzingerem, *Benedyktem XVI rozmawia Peter Seewald*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2005, s. 75.

⁷ „*Bóg i świat – wiara i życie w dzisiejszych czasach*”. Z kard. J. Ratzingerem..., dz. cyt., s. 75.



Opisy z pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju są symbolicznymi obrazami zawierającymi wielką głębię. Adam został ulepiony z prochu ziemi (Rdz 2, 7) jak gliniane naczynie, natomiast kobieta została zbudowana *bānā(h)* (Rdz 2, 22) jak świątynia Salomona lub miasto warowne⁸. Żebro, z którego niewiasta została zbudowana, też wskazuje na coś mocnego, wytrzymałego, jest to część szkieletu, kość, a nie miękka tkanka. Choć jednocześnie kobieta z natury jest bardziej wrażliwa, bo zbudowana z materiału ludzkiego, z części żywego człowieka ożywionego tchnieniem Bożym (Rdz 2, 7), a nie z martwego prochu ziemi. „Bardziej wrażliwa” nie musi znaczyć bardziej „miękka” w ujemnym tego słowa znaczeniu. Maryja z całą swoją wrażliwością wytrzymała pod krzyżem wraz z innymi kobietami, podczas gdy mężczyźni uciekli. Nie brakowało męstwa Królowej Męczenników ani matce siedmiu braci męczenników z czasów machabejskich (2 Mch 7, 1–42). Żebro, część klatki piersiowej, ochrania serce i płuca, czyli to, co jest delikatne, a jednocześnie konieczne do podtrzymywania życia w każdej chwili, żeby się człowiek nie udusił.

„I ulepił JHWH Bóg człowieka (z) prochu ziemi i tchnął w nos jego oddech (*nišmat*) życia i stał się człowiek istotą (*lānepeš*) żyjącą” (Rdz 2, 7)⁹. Hebrajskie słowo *nəšāmā(h)* to: tchnienie, oddech, istota żywa, duch, dusza; natomiast *nepeš* znaczy: tchnienie, oddech, dusza, duch, życie, osoba, człowiek, uczucia, wola. Bóg tchnął w człowieka coś z siebie. Dał mu udział w swoim życiu, uczynił podobnym do siebie (Rdz 1, 26n). Skoro Bóg tchnął w nos, więc to tchnienie jest w płucach, w klatce piersiowej, gdzie jest również serce. Starożytni semici rozum łączyli nie z mózgiem, tylko z sercem, które było dla nich centrum życia psychicznego i moralnego, organem myśli. Hebrajskie słowo *lēb* znaczy: serce, wnętrze, uczucia, rozum, wola, sumienie, przychylność, usposobienie. Tak więc pojęcia *nəšāmā(h)*, *nepeš* i *lēb* zawierają to wszystko, co się składa na człowieczeństwo, na życie wewnętrzne, na stosunek do siebie, do Boga i do innych. Starożytni semici nie pisali traktatów filozoficznych jak Grecy, ale mądrość ludzką i prawdy objawione wyrażali w przypowieściach i obrazach. Kobieta zo-

⁸ W Litani Loretąńskiej do NMP mamy wezwanie: „Wieżo Dawidowa”, a w Godzinach o NMP Maryja jest sławiona jako: „w szyku obóz silny”, „miasto Pańskie”, „miasto ucieczki”, „wieża utwierdzona”.

⁹ *Pięcioksiąg hebrajsko-polski. Przekład interlinearny z kodami gramatycznymi*, opr. A. Kuśmirek, Warszawa 2003.

stała zbudowana z części ciała, która jest najbliżej serca mężczyzny. Może mieć na nie wielki wpływ. W Bożym zamyśle ma ochraniać i rozwijać to tchnienie życia pochodzące od Boga, czyli życie ludzkie i nadprzyrodzone w mężu, a potem w dzieciach, członkach rodziny i w ogóle w relacjach międzyludzkich, lub w sensie macierzyństwa duchowego. Można więc mówić o formacyjnym przeznaczeniu i funkcji kobiety w relacjach z innymi już przez to samo, kim i jaka jest z natury, przez sposób bycia i wartości, które reprezentuje.

Chłopak daje dziewczynie kwiaty, bo wie, że kobiety są wrażliwe na piękno, na okazywanie sympatii, i że będąc dla niej wyrazem jego zainteresowania i uczuć, będą pobudzać ją do wzajemności. Podobnie pierwsza kobieta przez swoją wrodzoną skłonność do relacji, do zachwywania się pięknem przyrody (kobiety mają większe wyczucie barwy, wyrobiony zmysł słuchu i smaku)¹⁰, miała z piękna stworzenia odczytać wielką miłość i hojność Boga i odpowiedzieć na nią wdzięcznością, zaufaniem, miłością. Z wielkości i piękna stworzenia mężczyzna byłby raczej skłonny odczytać wielkość, moc i mądrość Stwórcy, a kobieta właśnie miłość. Mieli się wzajemnie uzupełniać i dzielić tym poznaniem Boga i wspólnie rozwijać stan łaski, w jakim zostali stworzeni, i wzrastać w miłości. Można powiedzieć, że pierwsi ludzie za bardzo zajęli się sobą, na sobie wzajemnie się skoncentrowali kosztem rozwijania relacji z Bogiem, która pękła, gdy przysłała pokusa z zewnątrz. Za mało było miłości i ufności do Boga. Zapragnęli mieć wszystko, nawet zło, bo chcieli znać dobro i zło (Rdz 3, 5n). A poznać zło, to tak jak „poznać” żonę (Rdz 4, 1), czyli zjednoczyć się z nim, zaznać zła i chcieć samemu wybierać, co mi odpowiada, co uważam za dobre *dla mnie*. Czyli chcieć samemu decydować, co jest dobre, a co złe, bez odniesienia do obiektywnej Prawdy, którą jest Bóg. Ale kiedy człowiek odnosi coś do swojego subiektywnego osądu, czyli w konsekwencji do siebie, do swojego „ja” w miejsce Boga, to jest to pycha i egoizm, czyli przekreślenie miłości. Sprzeniewierzenie się miłości (która wyraża się przez posłuszeństwo), a przez to zerwanie więzi z Bogiem, spowodowało skutki ukazane w Rdz 3, 16–19. Śmierć duchowa stała się przyczyną śmier-

¹⁰ Por. N. Han-Ilgiewicz, *Odrębność psychiczna kobiety*, w: *Rola kobiety w Kościele...*, dz. cyt., s. 70.



ci ciała¹¹, czyli konieczności powrotu do ziemi, z której człowiek został wzięty (por. Rdz 3, 19), przyczyną zaburzenia ładu i harmonii w samym człowieku, w relacjach między ludźmi i z otaczającym światem. Zaczęło funkcjonować prawo silniejszego, które bardziej poszkodowało kobietę. Zadaniem kobiety było od początku wysubtelniać męską siłę, aktywizm i władczość, ukierunkowując je na troskliwą służbę z miłości, pobudzając do relacji z ludźmi i z Bogiem¹². Ewa zawiodła i sama stała się kusicielką przez zły przykład skwapliwie podchwycony przez mężczyznę. Grzech pierwotny skaził ludzką naturę, ale jej nie zniszczył zupełnie, a dzięki Bożej interwencji – zapowiedzi zbawienia (Rdz 3, 15) – nie unicestwił Bożego zamysłu. Od ludzkiej wolności zależy, czy jest on realizowany, czy mniej lub bardziej wypaczony, czy wręcz odrzucany.

Św. Edyta Stein trafnie stwierdziła: „Dojrzewać w miłosnym zespoleniu z drugim [...] a jednocześnie innych pobudzać do dojrzewania, jest najgłębszą tęsknotą kobiety, mogącą przybierać najróżniejsze formy, nawet spaczone i skostniałe. [...] Pragnienia specyficznie męskie ukierunkowane są silniej na działalność zewnętrzną, na czyn i dzieła oraz osiągnięcia obiektywne”¹³. „Oddać się w miłości, stać się całkowicie własnością kogoś drugiego i zarazem całkowicie go posiadać – oto najgłębsze pragnienie kobiecego serca. W tym streszcza się i zawiera dążenie do tego, co najbardziej osobiste, a obejmujące zarazem całość, rys specyficznie kobiecy. Tam, gdzie takie oddanie dokonuje się w odniesieniu do człowieka, może ono stać się przewrotnością: wydaniem się na łup, zakuciem w kajdany i nieusprawiedliwionym uproszczeniem, którego żaden człowiek spełnić nie może. Tylko Bóg może przyjąć takie oddanie i tylko Bóg może dać się w darze tak, że

¹¹ W języku hebrajskim przestroga Boga w Rdz 2, 17 brzmi dosłownie: „[...] ale z drzewa poznania dobrego i złego nie jedz z niego, bo w dniu, (kiedy) zjesz z niego, UMIERAJĄC, UMRZESZ”. Jest to semityzm, ale Duch Święty – główny Autor Biblii – nie bez głębszej myśli się nim posłużył. Cyt. za: *Pięcioksiąg hebrajsko-polski...*, dz. cyt.

¹² „Odwołując się do [...] teologii P. Evdokimova i H.U. von Balthasara, możemy wskazać, że to kobiety, przez fakt biologicznego powiązania z macierzyństwem, są bardziej religijne i otwarte na transcendencję. Mężczyźni, zorientowani przedmiotowo i utylitarnie, znajdują się w niebezpieczeństwie zamknięcia w immanencji. [...] Prawdziwe otwarcie na immanencję ludzkiego bytu oznacza prawdziwą transcendencję; odrzucenie immanencji oznacza pozorną transcendencję” – J. Kupczak, *Teologiczna semantyka płci*, Kraków 2013, s. 26.

¹³ E. Stein, *Życie kobiety chrześcijańskiej*, w: *Kobieta jej zadania według natury i laski*, tłum. J.I. Adamska, Tuchów 1995, s. 53.

napelni sobą całą ludzką istotę, nie tracąc przy tym nic z siebie samego. Dlatego całkowite oddanie się jest zasadą życia zakonnego, a zarazem jedynie możliwym spełnieniem kobiecych tęsknot¹⁴. Słowa napisane kilkadziesiąt lat przed Soborem Watykańskim II przypominają słynne stwierdzenie, że człowiek stworzony z miłości i dla miłości na obraz Boga-Trójcy nie może w pełni zrealizować swojej istoty jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie¹⁵. Ze swej natury człowiek stworzony jest do relacji, ale u kobiety to się bardziej przejawia. Wynika to z jej struktury psychofizycznej. Według św. Tomasza z Akwinu dusza jest formą ciała. W związku z tym św. Edyta Stein pisze: „[...] «anima forma corporis». Gdzie ciała [mężczyzny i kobiety] tak zasadniczo się różnią w swym ukształtowaniu, tam przy wszystkich elementach wspólnych ludzkiej naturze – musi zaistnieć różny typ duszy¹⁶. W jej ujęciu różnica płci nie jest tylko przypadłością ciała spowodowaną prawidłowym lub ułomnym dopasowaniem formy (tzn. duszy) do materii w rozwoju płodowym, jak myślano w starożytności i średniowieczu¹⁷, ale dotyczy całej osoby¹⁸.

Dokument Kongregacji Nauki Wiary stwierdza: „Męskość i kobiecość są zatem objawione jako ontologicznie należące do stworzenia, i dlatego ich przeznaczeniem jest trwać również poza czasem teraźniejszym, oczywiście w przemienionej formie. W ten sposób charakteryzują one miłość, która «nigdy nie ustaje» (1 Kor 13, 8), choć przeminie doczesny i ziemski charakter płciowości, związany z porządkiem życia, w którym występują

¹⁴ E. Stein, *Etos zawodów kobiecych*, w: *Z własnej głębi*, t. II: *Pisma różne*, tłum. J.I. Adamska, Kraków 1978, s. 30.

¹⁵ „To podobieństwo [do Boga] ukazuje, że człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego” – Sobór Watykański II, *Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Gaudium et spes*, nr 24.

¹⁶ E. Stein, *Etos zawodów kobiecych*, w: *Z własnej głębi...*, dz. cyt. s. 22.

¹⁷ Por. np. Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I, q. 92, a. 1, ad 1 i q. 99, a. 2. Nt. rozumienia płci w myśli Platona i Arystotelesa zob. J. Kupczak, *Teologiczna semantyka płci...*, dz. cyt. s. 62–74.

¹⁸ Por. D. Dzwig, „*Żadna kobieta nie jest tylko kobietą...*”, dz. cyt. s. 31. Zmiana narządów przez operację w rzeczywistości nie zmienia płci osoby, bo nie może zmienić duszy stworzonej przez Boga odpowiednio do DNA, sposobu myślenia, budowy mózgu (por. wyżej).

narodziny i śmierć¹⁹. Osoba wyraża się przez ciało, a organizm kobiety stworzony jest do dawania życia, do przyjęcia drugiej osoby i bycia dla niej. Odnosi się to przede wszystkim do macierzyństwa, ale i do relacji małżeńskiej, oblubieńczej czy siostrzanej (oczywiście na inny sposób)²⁰. Kobieta ma naturalną skłonność do dzielenia życia z innym, do brania udziału we wszystkim, co go dotyczy, i realizuje się to w stosunku do męża, do dzieci i innych osób. Pawłowe stwierdzenie, że kobieta została stworzona dla mężczyzny (1 Kor 11, 9) też o tym mówi, ale musi być odczytywane łącznie z innymi tekstami o małżeństwie, bo to pierwotne „dla” zostało naznaczone skutkami grzechu pierworodnego (Rdz 3, 16). Mężczyzna i kobieta zostali dla siebie nawzajem stworzeni i oboje razem dla miłości Boga w Chrystusie i dla przekazywania życia potomstwu: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Zarówno każde z nich indywidualnie, jak i razem stanowią obraz Boga-Trójcy²¹. Jak Syn pochodzi od Ojca, a Duch Święty od Ojca i Syna, tak z boku mężczyzny powstała kobieta, a oboje razem przekazują życie dziecku.

Człowiek jest na obraz Boga, ale nie na odwrót. „Bóg w żadnym wypadku nie jest obrazem człowieka. Nie jest ani mężczyzną, ani kobietą. Bóg jest czystym duchem, w którym nie ma miejsca na różnicę płci. «Doskonałość» mężczyzny i kobiety odzwierciedla coś z nieskończonej doskonałości Boga: doskonałości matki (por. Iz 49, 14n; 66, 13; Ps 131, 2n) oraz doskonałości ojca i małżonka (por. Oz 11, 1–4; Jr 3, 4–19)”²². „Bóg przekracza ludzkie rozumienie płci. [...] Przekracza także ludzkie ojcostwo

¹⁹ Kongregacja Nauki Wiary, *List do biskupów Kościoła katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie*, wyd. pol. „L'Osservatore Romano” (2005), nr 11–12, s. 33–39 (dalej: KNW. WMIK).

²⁰ Wbrew temu, co pisze Prudence Allen (*Filozofia relacji w nowym feminizmie Jana Pawła II*, w: *Kobiety w Chrystusie. W stronę nowego feminizmu*, red. M. Schumacher, tłum. M. Romanek, Warszawa 2008, s. 68), instynkt macierzyński i naturalne ukierunkowanie kobiety ku innemu człowiekowi są wrodzone i działanie biochemii nie jest ich początkiem. Instynkt macierzyński ujawnia się już we wczesnym dzieciństwie w doborze zabawek, w niańczeniu lalek, zwierząt i innych dzieci.

²¹ Por. Jan Paweł II, „*Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*”. *Chrystus odwołuje się do „początku”*, Rzym 1982.

²² Katechizm Kościoła Katolickiego, 370 (dalej: KKK).

i macierzyństwo (por. Ps 27, 10), chociaż jest ich początkiem i miarą (por. Ef 3, 14; Iz 49, 15): nikt nie jest ojcem tak jak Bóg²³.

Jak nieadekwatne jest stosowanie kategorii „męski” i „kobiecy” do Boga i „«płciowa» teologia miłości trynitarnej²⁴, ilustruje cytat: „Ojciec – jako Ten, który aktywnie rodzi Syna – okazuje się w tym akcie «męski». Syn, który przyjmuje dar Ojca, okazuje się w swojej receptywności «kobiecy»²⁵. Wychodzi na to, że kobieta w swoim macierzyństwie – dając życie dziecku w swoim łonie i rodząc je – jest „męska”, a rodzący się chłopczyk jest „żeński”. Abstrakcyjne analizy oparte na uproszczeniach i uogólnieniach biorących aspekt za całość, prowadzą do absurdów. Ani męskość nie sprowadza się do dającej aktywności, ani kobiecość do receptywności. W powszechnym odczuciu to kobieta „oddaje się”, a mężczyzna jest bardziej skłonny do zmysłowości, brania, posiadania. Kobieca receptywność otwierająca się na przyjęcie drugiej osoby i oddanie siebie to dwie strony tego samego medalu. Mężczyzna uczy się tego w dzieciństwie od matki (córka oczywiście też), a potem od żony. „Wartości kobiece [...] są nade wszystko wartościami ludzkimi: sytuacja człowieka, mężczyzny i kobiety, stworzonych na obraz Boga, jest jedna i niepodzielna. Tylko dlatego, że kobietom wartości te są z natury bliższe, mogą być z nimi kojarzone i utożsamiane. Jednak w ostatecznej analizie przeznaczeniem każdej istoty ludzkiej, mężczyzny i kobiety jest być «dla innych». W tej perspektywie to, co nazywa się «kobiecością», jest czymś więcej niż tylko cechą płci żeńskiej. Słowo to oznacza w rzeczywistości z zasady ludzką zdolność do życia dla innych i dzięki innym²⁶. Przez ojcostwo i macierzyństwo małżonkowie realizują swoje podobieństwo do Boga. Kobieta jest pomocą dla mężczyzny w realizacji jego powołania do ojcostwa, czyli do stawania się jak Bóg przez bezinteresowną i ofiarną miłość. „Bądźcie [...] doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). (Oczywiście głęboko niegodziwe i sprzeczne z Bożym zamysłem i z podobieństwem do Boga są wszelkie pomysły typu: „dziecko za wszelką cenę”. Uwłączają one godności rodziców i dziecka, które zamiast być owocem miłości małżonków,

²³ KKK 239.

²⁴ J. Kupczak, *Teologiczna semantyka płci...*, dz. cyt., s. 150.

²⁵ J. Kupczak, *Teologiczna semantyka płci...*, dz. cyt., s. 150.

²⁶ KNW.WMiK 14.



staje się produktem techniki, wyrachowania i przedmiotem manipulacji. Dziecko wtedy nie jest traktowane jako dar Boży, ale jak egoistyczna zachcianka i niewolnik, wobec którego ludzie przewrotnie usurpują sobie boskie prawo decydowania²⁷.) „Mężczyzna nie posiada instynktu ojcowskiego w takim stopniu, jak kobieta obdarzona jest instynktem macierzyńskim”²⁸. „Musi pod wielu względami od matki uczyć się swego własnego «ojcostwa»”²⁹.

Podleganie żony mężowi jak Kościół Chrystusowi może być tylko na zasadzie, że i mąż będzie kochał jak Chrystus i na co dzień będzie dawał swoje życie zgodnie z Ef 5, 1n. 25–33. Wtedy oboje będą realizowali polecenie: „Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej” (Ef 5, 21). A im bardziej mężczyzna nie dorasta do swojej „Chrystusowej” roli i zaniedbuje swoje obowiązki, tym bardziej kobieta musi działać i brać ster w swoje ręce³⁰. Przykładem może być Abigail (por. 1 Sm 25).

Pan Bóg powierzył kobiecie to, co miał najcenniejszego i najdelikatniejszego – człowieka: i tego małego, który jest jak miękki воск do ukształtowania, i tego dużego. A do tego potrzeba odpowiedzialności, wytrwałości i ofiarności oraz wrażliwości i dostrzegania małych codziennych rzeczy, które mają często duże konsekwencje, a których mężczyźni nie zauważają lub lekceważą jako nieistotne. Cechą kobiety jest praktyczność. „Nastawiona jest na osobiste podtrzymywanie życia i obejmuje wszystko całościowo. Nosić, karmić, strzec, chronić, żywić, dopomagać do wzrostu – oto jej naturalne inklinacje o macierzyńskim wydźwięku. Sprawy niezwiązane bezpośrednio z życiem interesują ją przede wszystkim ze względu na ich użyteczność temu, co żywe i osobiste, nie zaś wyłącznie na nie same. [...] Tej praktycznej dyspozycji odpowiada również teoretyczna: naturalnym sposobem kobiecego poznania nie tyle jest pojęciowo-analizujący,

²⁷ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja „Dignitatis personae” dotycząca niektórych problemów bioetycznych*, Tarnów 2008.

²⁸ P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, tłum. E. Wolicka, Poznań 1991, s. 167.

²⁹ Jan Paweł II, *List apostolski o godności i powołaniu kobiety Mulieris dignitatem*, nr 16 (dalej: MD).

³⁰ Zakaz matriarchatu z 1 Tm 2, 12: „Nauczać zaś kobiecie nie pozwalam ani przewodzić nad mężem...”, który apostoł wydał własnym autorytetem, jest w bezpośrednim sąsiedztwie zarządzeń odnośnie do biskupa. Wtedy biskupi byli żonaci. To wyświęceni szafarze mieli nauczać i przewodzić wspólnocie, a nie ich żony.

ile raczej zmierzający do konkretnego, oglądowy i intuicyjny (wczuwający się). Ta naturalna podstawowa skłonność dopomaga kobiecie pielęgnować i wychowywać własne dzieci. Trzeba jednak pamiętać, że nie zacieśnia się ona wyłącznie do nich, lecz odnosi się także do męża i do wszystkich istot w jej zasięgu³¹.

Podobne wnioski znajdują się w cytowanym już dokumencie: „Mimo iż pewne prądy feministyczne domagają się, by kobieta realizowała się «dla samej siebie», dzięki głębokiej intuicji czuje ona, że to, co najlepsze w jej życiu, jest związane z wydawaniem na świat potomstwa, jego wychowaniem i ochroną. To intuicyjne przeświadczenie związane jest z jej fizyczną zdolnością do dawania życia. Urzeczywistniana lub tylko potencjalna, owa zdolność jest czymś, co głęboko kształtuje osobowość kobiecą. Pozwala jej bardzo wcześnie osiągnąć dojrzałość, świadomość wagi życia i wynikającej z tego odpowiedzialności za nie. Rozwija w niej poczucie rzeczywistości i szacunek dla niej, co przeciwstawia się abstrakcjom, często zgubnym dla życia osób i społeczności. To ona wreszcie, nawet w najbardziej beznadziejnych sytuacjach, o czym świadczą dawne i współczesne dzieje, odznacza się jedyną w swoim rodzaju zdolnością stawiania czoła przeciwnościom, organizowania życia nawet w sytuacjach ekstremalnych, zachowania wiary w przyszłość, i na koniec, przypomina własnymi łzami o cenie każdego życia ludzkiego³².”

W Ps 139, 5 mamy obraz dziecka w łonie matki: „Ty ogarniasz mnie zewsząd i kładziesz na mnie swą rękę”. Autor natchniony porównuje Boga do brzemiennej kobiety, która nosi dziecko pod sercem i nieustannie podtrzymuje jego życie i rozwój, a cały jej organizm nastawiony jest na bycie „dla”. Można powiedzieć, że kobieta i jej macierzyństwo są doskonalszym obrazem Boga, który nieustannie podtrzymuje nas w istnieniu, i Jego Ojcostwa (Syn w łonie Ojca) aniżeli ludzkie ojcostwo, które ogranicza się do aktu poczęcia, a potem jest troską, ale pośrednią, zewnętrzną. „Bo w rzeczywistości jest On [tzn. Bóg] niedaleko od każdego z nas. Bo w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (Dz 17, 27n). Z kolei u Oz 11, 4: „Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę – schyliłem się ku niemu i nakarmiłem je”. To obraz matki karmiącej dziecko własnym

³¹ E. Stein, *Etos zawodów kobiecych*, w: *Z własnej głębi...*, dz. cyt. s. 22.

³² KNW.WMiK 13.



mlekiem, czyli czymś, co od niej pochodzi. Bóg sam siebie do karmiącej matki porównuje, utożsamia się z nią. Jest to zapowiedź (figura, typ biblijny) przebitego boku Chrystusa, który karmi nas własnym Ciałem i Krwią, i poi Duchem Świętym (por. J 7, 37nn), zapowiedź Eucharystii, Chrztu, Bierzmowania. Macierzyństwo jest obrazem Chrystusa, który nas karmi, albo Jego śmierci za nas, aby dać nam życie, gdy matka umiera przy porodzie. Z przebitego boku Chrystusa *zrodził się* Kościół.

Stary Testament często dla określenia miłosierdzia Bożego używa wyrażenia *rahāmim*, które w swoim źródłosłowie wskazuje na miłość matczyną, bo *rahām* to łono matczyne, a liczba mnoga od tego słowa podana wyżej znaczy: wnętrzości, miłosierdzie, litość. To jakby zrodzenie człowieka na nowo, gdy uchwyci się on wyciągniętej ręki Bożego Miłosierdzia, które chce go wydobyć z bagna grzechu, ale nie może tego zrobić wbrew jego woli. Męka Chrystusa – to rodzenie w bólach. Chrystus jest najpełniejszym objawieniem Bożego Miłosierdzia. Oczywiście teomorficzność czy chrystomorficzność, czyli stopień upodobnienia się do Boga, nie zależą od płci, ale od stopnia miłości, bo „Bóg jest Miłością” (1 J 4, 8).

W 1 Tm 2, 15 mamy napisane, że kobieta „zbawiona zaś zostanie przez rodzenie dzieci (gr. τεκνογονία) [zbawione będą wszystkie] jeśli wytrwają w wierze i miłości i uświęceniu z umiarem (gr. μετὰ σωφροσύνης: z roztropnością, rozsądkiem, opanowaniem)”. W języku polskim wyrażenie „rodzenie dzieci” mówi tylko o biologicznym wydaniu na świat potomstwa. Natomiast pojęcie „macierzyństwo” obejmuje zarówno fizyczne poczęcie i zrodzenie dziecka, jak i całą troskę o nie, cały proces wychowawczy oraz głębię uczuć, relacji i więzi międzyosobowych. I to w stosunku do swoich własnych dzieci, jak i adoptowanych czy też przygarniętych, lub wychowywanych w zakładzie. Obejmuje również macierzyństwo duchowe, czy to bezpośrednio przez pracę wychowawczą i apostoła, czy to przez modlitwę i ofiarę (czym innym jest nadprzyrodzone macierzyństwo duchowe, a czym innym więzi uczuciowe).

W starożytnej grece nie było słów abstrakcyjnych, takich jak np.: macierzyństwo, ojcostwo, rodzicielstwo. Św. Paweł pisał o swoim ojcostwie duchowym: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4, 19). A więc greckie słowo τεκνογονία, które dosłownie znaczy „rodzenie dzieci”, można i trzeba rozumieć i tłumaczyć

jako macierzyństwo, gdyż ma taki zakres znaczeniowy³³. Do zbawienia nie wystarczy tylko dzieci urodzić, a troskę o nie zostawić innym. Dziecko jest darem i zadaniem powierzonym przez Boga, który rozwija również samych rodziców. Pewna matka, mająca trójkę dzieci zdrowych, a czwarte najmłodsze z zespołem Downa, stwierdziła, że to upośledzone dziecko najwięcej jej dało, bo wymagało od niej najwięcej poświęcenia i cierpliwości, żeby je czegokolwiek nauczyć, nawet najprostszych czynności, i dzięki temu sama bardziej rozwinęła się w miłości i w innych cnotach. Kard. Stefan Wyszyński powiedział kiedyś: „Bóg ma szczególne upodobanie do tego, co małe, nieudolne i słabe, podobnie jak matka, która zawsze najbardziej kocha to nieudane dziecko”³⁴. Co za kontrast ze zbrodniczym wynaturzeniem, jakim jest aborcja eugeniczna. Chrystusowe powiedzenie: „Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18, 5; por. Mk 9, 37; Łk 9, 47) odnosi się również do własnych dzieci. Z kolei niepłodność zamężnych kobiet nie jest przeszkodą do zbawienia (jak by to mogło wynikać z dosłownego rozumienia słowa *τεκνογονία*), gdyż mogą zrealizować powołanie do macierzyństwa, wychowując inne dzieci.

1 Tm 2, 15 trzeba też zestawić z 7. rozdziałem Pierwszego Listu do Koryntian, w którym św. Paweł preferuje dziewictwo. „Nie mam zaś nakazu Pańskiego co do dziewic, lecz daję radę [...] kobieta niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za męża, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi. [...] Żona [...] jeżeli mąż umrze, może poślubić kogo chce, byleby w Panu. Szczęśliwszą jednak będzie, jeżeli pozostanie, jak jest, zgodnie z moją radą” (1 Kor 7, 25. 34. 39n). Dziewictwo czy wdowieństwo konsekrowane nie może być wygodnym „staropanieństwem”, ale troszczeniem się o sprawy Pana, tzn. o zbawienie swoje i innych, czyli ma być macierzyństwem duchowym.

„Wiara działa przez miłość” (Ga 5, 6). Widać to zwłaszcza w zestawieniu z dalszym ciągiem Pierwszego Listu do Tymoteusza. „Ta zaś, która rzeczywiście jest wdową, jako osamotniona złożyła nadzieję w Bogu i trwa w zanoszeniu próśb i modlitw we dnie i w nocy. [...] I to nakazuj, żeby

³³ Por. F. Zorell, *Lexicon Graecum Novi Testamenti*, Roma 41990, kol. 1306.

³⁴ S. Kard. Wyszyński, *Kromka chleba – wybór myśli i aforyzmów z kazań, przemówień i rozważań*, opr. Z. Peszkowski, Rzym, (brak roku wyd.), s. 59.



były nienaganne [...] Do spisu należy wciągać taką wdowę, która ma co najmniej lat sześćdziesiąt, była żoną jednego męża, ma za sobą świadectwo o dobrych czynach: że dzieci wychowała, że była gościnna [...], że zasmuconym przyszła z pomocą, że pilnie brała udział we wszelkim dobrym dziele. Młodszych zaś wdów nie dopuszczaj [do służby Kościołowi]! Odkąd bowiem znęciła je rozkosz przeciwna Chrystusowi, chcą wychodzić za mąż. Obciąża je wyrok potępienia, ponieważ złamały pierwsze zobowiązanie. Zarazem uczą się też bezczynności, krążąc po domach. I nie tylko są bezczynne, lecz i rozgadane, wścibskie, rozprawiające o rzeczach niepotrzebnych. Chcę zatem, żeby młodsze wychodziły za mąż, rodziły dzieci, były gospodyniami domu, żeby stronie przeciwnej nie dawały sposobności do rzucania potwarzy. Już bowiem niektóre zeszyły z drogi prawej” (1 Tm 5, 5. 7. 9–15). Doświadczenie wykazało, że inna jest mentalność młodej dziewczyny, która w miłości oblubieńczej wybiera Chrystusa, by całkowicie do Niego należeć i zaangażować się w Jego sprawy, a inna kobiety, która już weszła w inny tryb życia i została przez niego uformowana³⁵. „Tak jak dla dziewictwa macierzyństwo biologiczne stanowi napomnienie, że powołanie chrześcijańskie to konkretny dar z siebie dla drugiego, podobnie macierzyństwu biologicznemu dziewictwo przypomina o jego wymiarze zasadniczo duchowym: nie wystarczy fizycznie przekazać życie, by móc mówić o prawdziwym zrodzeniu człowieka. Znaczy to, że macierzyństwo może w pełni zrealizować się także tam, gdzie nie dochodzi do fizycznej prokreacji”³⁶.

Słuszne jest podkreślanie roli kobiety w rodzinie. Gdy matka źle się prowadzi, pije, jest karana więzieniem lub demoralizuje (molestuje) dziecko, skutki patologii u dzieci są głębsze, a szanse na resocjalizację, gdy wejdą na drogę przestępczą, są dużo mniejsze niż w wypadku, gdy przyczyną patologii w rodzinie jest ojciec³⁷. „Całościowo rozumiane wychowanie nowego człowieka winno zawierać w sobie dwoisty wkład rodzicielski: wkład macierzyński i ojcowski. Jednakże wkład macierzyński jest decydujący dla

³⁵ Może to być wskazówką w rozeznawaniu tzw. spóźnionych powołań bądź poranionych po przejściach, że na innej drodze będą miały większe szanse rozwijać się i dojrzewać pod względem ludzkim i duchowym.

³⁶ KNW.WMiK 13

³⁷ Por. N. Han-Ilgiewicz, *Odrębność psychiczna kobiety*, w: *Rola kobiety w Kościele...*, dz. cyt. s. 80n.

budowania podstaw nowej osobowości ludzkiej”³⁸. W wielkim uproszczeniu można by powiedzieć, że jak kobieta-matka wychowa dziewczynkę, taka będzie potem kobieta, a jak wychowa chłopca, taki będzie potem mężczyzna. Sprawdza się to zwłaszcza, gdy z jakiegoś powodu brakuje ojca i syn czy córka są związani wyłącznie z matką, bo normalnie to i wpływ ojca bardzo się liczy. W Ez 18 może razić zupełne pomijanie odpowiedzialności ojca za wychowanie syna. Ale Ez 18, 9 stwierdza o ojcu: „Stosuje się do moich ustaw i zachowuje wiernie moje przykazania, [...] – wyrocznia Pana Boga”, a w samych ustawach jest: „Wpoisz je twoim synom” (Pwt 6, 7), więc w Ez 18, 9 zwarte jest również założenie, że dobrze wywiązywał się ze swoich ojcowskich obowiązków. Cały rozdział 18. Księgi Ezechiela podkreśla osobistą odpowiedzialność każdego za swoje postępowanie. Dziecka nie można zaprogramować jak komputer. Ma rozum i wolę, i ostatecznie *samo zdecyduje*, co z wychowaniem i innymi wpływami oraz z łaską Bożą zrobi, a tym bardziej – czy *wytrwa* do końca w prawości i uświęceniu. Dlatego rabin św. Paweł, znający Ez 18, nie mógł uzależniać zbawienia matki od tego, czy dzieci wytrwają. W 1 Tm 2, 15: „Zbawiona zaś zostanie przez rodzenie dzieci; [będą zbawione wszystkie], jeśli wytrwają w wierze i miłości, i uświęceniu”, zbawienie kobiet zależy zatem od wytrwania w dobrym ich samych, bo warunek, że kobiety „wytrwają w wierze i miłości i uświęceniu” zawiera w sobie i to, że dobrze wypełniały swe zadania wychowawcze również względem dorosłych już dzieci lub że nawróceniem i pokutą starały się naprawić swoje zaniedbania.

W komentarzu do 1 Tm 2, 9–15 spotkałam się z opinią, że kobieta może bardziej niż mężczyzna skłonna jest ulegać błędnym naukom i wskazaniom. Dlatego powinna cenić sobie swoje zadania domowe i macierzyńskie³⁹. Trudno zgodzić się z tym przypuszczeniem. Gdyby kobieta z natury była głupsza i naiwniejsza od mężczyzny, to wychowanie dzieci należałoby w pierwszym rzędzie powierzyć mężczyznom, bo od młodego pokolenia zależy przyszłość i los całych narodów. W kształtowaniu się charakteru i osobowości dziecka zasadnicze znaczenie mają pierwsze trzy lata życia. To, co się wtedy uformuje, bardzo trudno potem zmienić wychowaniem czy nawet świadomą pracą nad sobą. Mądrość i głupota nie zależą

³⁸ Jan Paweł II, MD..., dz. cyt., nr 18.

³⁹ Por. T. M. Dąbek, „*Nie ma już mężczyzny ani kobiety...*”, dz. cyt., s. 186.



od płci ani nawet od współczynnika inteligencji czy wykształcenia, tylko od prawości, cnoty roztropności i współpracy z łaską Bożą. Ilu jest ludzi inteligentnych i wykształconych, a przewrotnych i głupich w biblijnym znaczeniu tego słowa, lub zaślepionych. Mężczyźni nie są aż tak naiwni jak Samson w kontaktach z Dalilą (Sdz 16 4–21), widać to na co dzień w wymiarach: społecznym, politycznym czy religijnym. (Sdz 16, 4–21), ale na co dzień i w wymiarze społecznym, politycznym czy religijnym. W 2 Tm 2, 16 – 4, 15 kilkakrotnie jest mowa o rodzaju męskiego twórcach, szerzycielach i amatorach błędnych nauk (wymienione są dwa imiona), a tylko jednym zdaniem 2 Tm 3, 6–7 wspomniane są „kobietki obciążone grzechami” (a więc specyficzny rodzaj kobiet), które również dają się im zwodzić. Od starożytności tworzenie herezji i rozłamów w Kościele to domena mężczyzn. Z drugiej strony znaczący jest wkład kobiet w życie Kościoła i całych społeczeństw, o czym świadczy długa lista świętych.

Chrystus nie powołał do kapłaństwa żadnej kobiety, nawet swojej Matki, i nie udzielił Kościołowi władzy święcenia kobiet⁴⁰. Wykluczając kobiety ze struktur kapłaństwa hierarchicznego, nie umniejszył ich przez to, bo Teotokos przewyższa godnością wszystkich apostołów, całą hierarchię i chóry anielskie⁴¹. Zamysł Boży względem kobiety jest nieco inny niż względem mężczyzny. Kobiety mają powołanie „maryjne”, to znaczy oblubieńcze i macierzyńskie. „Mają one dawać wszystkim chrześcijanom niezastąpiony wzór i świadectwo miłości, z jaką oblubienica winna odpowiadać na miłość Oblubieńca”⁴². „Z jednej strony Maryja, jako wybrana córka Syjonu, w swej kobiecości w pełni uosabia i odmienia sytuację Izraela-Oblubienicy, oczekującego dnia swego zbawienia. Z drugiej zaś, dzięki męskości Syna poznajemy, że Jezus przyjmuje w swej Osobie wszystko to, co symbolizm starotestamentalny przypisał miłości Boga do swojego ludu,

⁴⁰ Por. Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja w sprawie dopuszczenia kobiet do kapłaństwa urzędowego Inter insigniores*, w: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966–1994*, Tarnów 1995 (dalej: DII); Jan Paweł II, *List apostolski o udzieleniu święceń kapłańskich wyłącznie mężczyznom Ordinatio sacerdotalis*, wyd. pol. „L'Observatore Romano” (1994), nr 8, s. 7–9.

⁴¹ Por. Kongregacja Nauki Wiary, DII..., dz. cyt., 2; Franciszek, *Adhortacja apostołska Evangelii gaudium*, nr 104.

⁴² KNW.WMiK 16.

przedstawionej jako miłość oblubienca do oblubienicy⁷⁴³. Tak jak udział w ojcostwie Boga przez rodzicielstwo na różny sposób jest realizowany w zależności od płci: albo przez ojcostwo, albo przez macierzyństwo, i oba są niezbędne w przekazywaniu życia, podobnie jest z udziałem w kapłaństwie Chrystusa, którego istotę stanowi ofiarna miłość rodząca do życia nadprzyrodzonego. Dla mężczyzny może to być powołanie do ojcostwa duchowego w ramach kapłaństwa hierarchicznego, a dla kobiety do szczególnego macierzyństwa duchowego w ramach kapłaństwa powszechnego wiernych, jako oblubienica Chrystusa.

Istotę kapłaństwa stanowi ofiarna miłość rodząca do życia nadprzyrodzonego, „albowiem chwałą Boga jest człowiek żyjący, a życiem człowieka jest oglądanie Boga”⁷⁴⁴. Bóg oznajmia przez proroka Ozeasza: „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń” (Oz 6, 6). Chrystus Arcykapłan, „przychodząc na świat, mówi: «Ofiary ani daru nie chciałeś, ale mi utworzyłeś ciało; całopalenia i ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę [...] aby spełnić wolę Twoją Boże»” (Hbr 10, 5nn). A podczas Ostatniej Wieczerzy, kiedy ustanowił Eucharystię tuż przed męką: „Za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17, 19). Apostoł pisze o swojej posłudze: „Jestem z urzędu sługą Chrystusa Jezusa wobec pogan, sprawującym świętą czynność głoszenia Ewangelii Bożej po to, by poganie stali się ofiarą miłą Bogu, uświęconą Duchem Świętym” (Rz 15, 16). „Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam niedostatki udreń Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1, 24). „Ale jeśli i jestem wylewany (σπένδομαι) na ofiarę i publiczną służbę (ἐπι τῇ θυσίᾳ καὶ λειτουργίᾳ) wiary waszej, raduję się” (Flp 2, 17)⁷⁴⁵. „Pośrednik musi koniecznie stać się «ofiarą», to jest właśnie tym najważniejszym wymogiem, który stawia mu realna liturgia Ukrzyżowanego”⁷⁴⁶. „Ostatnim celem wszelkiej nowotestamentowej liturgii i wszelkiej posługi kapłańskiej jest to, by uczynić

⁷⁴³ KNW.WMiK 10.

⁷⁴⁴ Św. Ireneusz z Lyonu, *Adversus haereses*, IV, 20, 7.

⁷⁴⁵ *Grecko-polski Nowy Testament. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, tłum. R. Popowski, M. Wojciechowski, Warszawa 1994.

⁷⁴⁶ J. Ratzinger, *Kapłan jako pośrednik i sługa Jezusa w świetle nowotestamentalnej Nowiny*, w: J. Ratzinger, *Opera omnia*. t. XII: *Głosiciele Słowa i służby Waszej radości. Teologia i duchowość sakramentu święceń*, tłum. M. Górecka, M. Rodkiewicz, Lublin 2012, s. 113.



cały świat świątynią i darem ofiarnym dla Boga, czyli by włączyć cały świat w Ciało Chrystusa, tak by Bóg był wszystkim we wszystkim (por. 1 Kor 15, 28)⁴⁷. „A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu miłą, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej. Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu miłe i co doskonałe” (Rz 12, 1n).

Jak trafnie wyraził to kard. Josef Ratzinger, ofiara polega na przemianie człowieka. „Na tym, że on sam upodabnia się do Boga. A do Boga upodabnia się wtedy, gdy staje się miłością”⁴⁸. Z jednej strony nasza ofiara to udział w rodzeniu nas przez Chrystusa do pełni życia w Bogu, warunek otwartości na łaskę i współpracy z nią, bo jak wyraził się św. Augustyn: „Bóg stworzył nas bez nas, ale nie zbawi nas bez nas”. Z drugiej strony, to odpowiedź oblubienicy na miłość, gdyż Ef 5, 21–33 ukazuje oblubieńczy wymiar odkupieńczej miłości Chrystusa Kapłana i Żertwy do swojej Oblubienicy-Kościół. „Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby samemu sobie przedstawić Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany” (Ef 5, 25nn). Oblubieńcza miłość Chrystusa Arcykapłana jest miłością odkupieńczą i na odwrót⁴⁹. Mamy połączenie symboliki małżeństwa z ideą odkupienia oraz określenie śmierci jako momentu zaślubin Chrystusa z Kościołem⁵⁰. „Akt miłości Chrystusa został przypieczętowany Jego śmiercią”⁵¹. „Za chwilę narodzin Kościoła (por. Ef 1, 7; 2, 5. 14–16; Kol 1, 19–22) można uważać śmierć

⁴⁷ J. Ratzinger, *O istocie kapłaństwa*, w: J. Ratzinger, *Opera omnia...*, t. XII, dz. cyt., s. 46.

⁴⁸ J. Ratzinger, *Teologia liturgii*, w: J. Ratzinger, *Opera omnia*. t. XI: *Teologia liturgii. Sakramentalne podstawy życia chrześcijańskiego*, tłum. W. Szymona, Lublin 2012, s. 610n.

⁴⁹ „Ta oblubieńcza miłość Odkupiciela – a zarazem odkupieńcza miłość Oblubienca – owocuje we wszystkich «darach hierarchicznych i charyzmatycznych», w które Duch Święty «uposaża» Kościół i «przy ich pomocy nim kieruje» (por. KDK 4)” – *Refleksje modlitewne Jana Pawła II*, zebrał i opr. T. Bartel, Kraków–Warszawa 1985, s. 71.

⁵⁰ Por. A. Ból, *Charakter relacji pomiędzy małżeństwem a przymierzem Chrystusa z Kościołem na podstawie Ef 5, 21–33*, w: „*Utwierdzaj twoich braci*” (Łk 22, 32), red. T. Dąbek, Kraków 2003, s. 165

⁵¹ Por. A. Ból, *Charakter relacji pomiędzy małżeństwem a przymierzem Chrystusa z Kościołem na podstawie Ef 5, 21–33*, w: „*Utwierdzaj...*”, dz. cyt., s. 163.

krzyżową Chrystusa. Późniejsza egzegeza patrystyczna, która ukazała idee narodzin Kościoła z przebitego boku Chrystusa na przykładzie stworzenia Ewy z boku śpiącego Adama, dobrze odczytała podtekst biblijny Ef 5, 21–33, czyli rajska scenę, do której wyraźnie pod koniec perykopy nawiązuje autor Listu do Efezjan, przytaczając Rdz 2, 24. Znana Pawłowa analogia Adam-Chrystus (por. 1 Kor 15) zostaje rozszerzona o typ Ewa-Kościół⁵². „Nowe Przymierze, które dokonało się przez wylanie Krwi Chrystusa na Kalwarii, w teologii Pawłowej przedstawione zostało jako moment zaślubin Mesjasza z Kościołem jako nowym Izraelem, ludem nowego i wiecznego przymierza”⁵³.

Podobnie pisze kard. Ratzinger, komentując J 19, 30–37: „Z jego Ewangelii wynika, że Jezus umarł dokładnie o tej godzinie, kiedy w świątyni zabijano baranki paschalne na święto Paschy. Ten właśnie moment śmierci uwidacznia, że On jest rzeczywistym Barankiem paschalnym, że składanie baranków w ofierze zakończyło się, ponieważ przyszedł prawdziwy Baranek. Na określenie boku Jezusa, który zostaje otwarty, Jan użył tego samego słowa, które znajduje się w historii stworzenia, w opisie stworzenia Ewy, słowa tłumaczonego zazwyczaj jako «zębro» Adama. W ten sposób Jan zaznacza, że Jezus jest nowym Adamem, który zstępuje w noc śmiertelnego snu, tej nocy dając początek nowej ludzkości. Z Jego boku, z boku otwartego w miłosnym oddaniu się, tryska źródło użyźniające całą historię. Z ofiary śmierci Jezusa wypływają krew i woda, Eucharystia i chrzest jako źródło nowej wspólnoty. Otwarty bok jest miejscem, z którego rodzi się Kościół, z którego wywodzą się sakramenty tworzące Kościół. [...] Dla ustanowienia Eucharystii nie wystarcza sama Ostatnia Wieczerza. Słowa, które podczas niej wypowiada Chrystus, są bowiem w istocie antycypacją Jego śmierci, przeobrażeniem śmierci w wydarzenie miłości”⁵⁴. Eucha-

⁵² Por. A. Ból, *Charakter relacji pomiędzy małżeństwem a przymierzem Chrystusa z Kościołem na podstawie Ef 5, 21–33*, w: „*Utwierdzaj...*”, dz. cyt., s. 164.

⁵³ Por. A. Ból, *Charakter relacji pomiędzy małżeństwem a przymierzem Chrystusa z Kościołem na podstawie Ef 5, 21–33*, w: „*Utwierdzaj...*”, dz. cyt., s. 165.

⁵⁴ J. Ratzinger, *Eucharystia: centrum Kościoła*, w: J. Ratzinger, *Opera omnia...*, t. XI, dz. cyt., s. 298n. U wszystkich synoptyków w opisach ustanowienia Eucharystii: Mt 26, 27; Mk 14, 24 i Łk 22, 20 jest imiesłów czasu teraźniejszego strony bierno-zwrotnej: ἐκχυννόμενον odnośnie do krwi i kielicha nowego przymierza, czyli jest to krew teraz „wylewająca się” lub „wylewana”. Podobnie w Łk 22, 19 jest ciało teraz „dające się” lub „wydawane” „za was” (διδόμενον – imiesłów czasu teraźniejszego strony bierno-zwrotnej). Czas teraźniejszy ukazu-



rystia jest źródłem i szczytem życia Kościoła⁵⁵ również w tym sensie, że uobecniając Golgotę, uobecnia też narodziny Kościoła.

W anaforze św. Jana Chryzostoma kapłan modli się: „Prosimy i błagamy, byś na nas i na ofiarowane dary zesłał Twego Świętego Ducha”. W czasie konsekracji chleba słowa Chrystusa: „To jest Ciało Moje” można odnieść w pewnym sensie również i do Jego Mistycznego Ciała, do wiernych⁵⁶. Słowa te, uobecniając śmierć z miłości, uobecniają zaślubiny Chrystusa-Głowy z Oblubienicą-Kościółem, z którą staje się przez przyjmowaną Eucharystię jednym ciałem – przypominają stwierdzenie Adama z Rdz 2, 23: „Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała”. W sprawowaniu Eucharystii, która jest uobecnieniem śmierci i zmartwychwstania Chrystusa oraz antycypacją eschatologicznej uczyty Godów Baranka (por. Ap 19, 9)⁵⁷, kobieta nie może uosabiać Chrystusa-Oblubieńca wobec Oblubienicy Kościoła-Matki, działając jako kapłan *in persona Christi*, bo to jest sprzeczne z jej naturą oblubienicy i matki. Kobieta konsekrowana personifikuje Kościół oddający się w zaślubinach z Chrystusem, który go ofiarowuje Ojcu wraz ze Sobą, a jej miłość oblubieńcza oraz macierzyństwo duchowe stanowią realizację kapłaństwa powszechnego (por. 1 P 2, 5. 9), co było takie znamienne np. dla św. Teresy z Lisieux. Eucharystia jest „spotkaniem z Chrystusem, obecnym w sposób realny przez najwyższy akt miłości, dar samego siebie, rodzący życie”⁵⁸ i jednoczący z Nim w jedno Ciało, owocujący duchową płodnością. Pomysły ordynacji kobiet są równie absurdalne i sprzeczne z wolą Bożą.

Jezus z krzyża powierzył Kościół wraz z hierarchią macierzyńskiej miłości swojej Matki. Jej zadaniem jest współpracować w dziele zbawienia,

je, że pierwsza Msza, którą Chrystus odprawił w Wieczerniku, jest tą samą ofiarą, którą złożył na Golgocie i którą sprawuje teraz na ołtarzach. Warto zauważyć, że w językach hebrajskim i aramejskim imiesłów jest używany w funkcji czasu teraźniejszego.

⁵⁵ Por. Sobór Watykański II, *Konstytucja o Liturgii Świętej Sacrosanctum concilium*, nr 10.

⁵⁶ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, III, q. 80, a. 4: „Podwójna jest rzeczywistość (res) tego sakramentu [...] tym, co oznaczane i w nim zawarte, jest sam Chrystus; tym, co oznaczane i w nim nie zawarte, jest Mistyczne Ciało Chrystusa, którym jest wspólnota świętych”.

⁵⁷ „Mamy tu więc do czynienia z ucztą łączącą dwa wymiary, tak jak są dwa słowa, które ją określają: Gody, czyli wymiar oblubieńczy, i: Baranka, czyli wymiar ofiarny” – E. Wiater, *Kościół-Oblubienica w Apokalipsie św. Jana*, w: „*Utwierdzaj...*”, dz. cyt., s. 190.

⁵⁸ Franciszek, *Encyklika o wierze Lumen Fidei*, nr 44.

by dusze otwierały się na łaskę jak dobry łotr, i prowadzić je do świętości. Jest to rola Niewiasty z Rdz 3, 15: „Wprowadzam nieprzyjaźń pomiędzy ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono [dosł. On] zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę”. „Dzisiejsza egzegeza przyjmuje, że termin $\eta\psi\chi\alpha$ (*hā'ishā(h)*) w Rdz 3, 15 w sensie literalnym oznacza Ewę, w sensie pełniejszym albo typycznym oznacza Maryję. Bezpośrednie odnośnienie Protoewangelii wprost do Maryi jest błędem egzegetycznym”⁵⁹. Byłoby tak, gdyby autorem Rdz 3 był sam Adam, krótko po wygnaniu z raju. Natomiast autor natchniony żył tysiące lat (według jego rachuby) po Adamie i *patrzył z perspektywy ekspansji zła*, która nastąpiła w dziejach ludzkości (co ukazują następne rozdziały Księgi Rodzaju), a nawet w samym narodzie wybranym (nie mógł więc mieć na myśli zbiorowego znaczenia zaimka osobowego *hū'* – on), gdzie na obiecane go Wybawiciela ciągle oczekiwano. Nie ma też nic dalej w Księdze Rodzaju, żeby Ewa odznaczała się po upadku szczególną nieprzyjaźnią do szatana⁶⁰. Ponadto Bóg, po przekleśnięciu węża w obecności Adama i Ewy, nie mówi do węża: „Wprowadzam nieprzyjaźń pomiędzy nasienie twoje i nasienie ich”, tylko z emfazą wymienia samą Niewiastę i jej „nasienie” (Potomka, potomstwo), a ojciec został zupełnie pominięty. To jest nietypowe dla semickiej mentalności autora natchnionego, w której mężczyzna-ojciec był ważniejszy od kobiety, nad którą dominował (w rodowodach są sami mężczyźni, a kobiety tylko sporadycznie). Widać tu wyraźnie wpływ Ducha Świętego – głównego Autora Biblii. Dopiero w następnym wierszu 16. Bóg zwraca się bezpośrednio do Ewy. To wszystko by wskazywało, że autor natchniony, używając rodzajnika w *hā'ishā(h)*, wprowadza nową postać, ale jednocześnie wskazuje, że jest ona związana z pramatką Ewą i z całym rodzajem niewieścim. Obiecany Potomek – Zwycięzca nie pojawia się w jakiś nadzwyczajny sposób jak w pogańskich mitach i legendach z piany morskiej itp., tylko się narodzi. Autor natchniony chce powiedzieć, że walka dobra ze złem w człowieku i z kusicielem, która rozpoczęła się w raju i trwa w całej ludzkości i w narodzie wybranym, zostanie ostatecznie wygrana dzięki obiecanemu Zwycięzcy, który się narodzi z konkretnej

⁵⁹ R. Tetela, *Biblijne zapowiedzi roli Maryi*, w: „*Utwierdzaj...*”, dz. cyt., s. 75.

⁶⁰ Por. S. Łach *Księga Rodzaju. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Poznań 1962, excurs III.



Niewiasty i zmiądzły głowę kusiciela. Św. Edyta Stein tekst Rdz 3, 15 interpretuje jako szczególne powołanie do walki ze złem, nie tylko Matki Bożej, ale i każdej kobiety⁶¹. Konsekwencją grzechu pierworodnego było zapanowanie prawa silniejszego zamiast prawa miłości. Trzeba to teraz zmieniać, zwyciężając prawo siły prawem miłości, czego dokonał Chrystus na krzyżu. Św. Paweł powie: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21). „Powierając apostoła Jana swej Matce, Ukrzyżowany zachęca swój Kościół, by uczył się od Maryi, na czym polega tajemnica miłości, która zwycięża”⁶².

Niepokalane Poczęcie nie było zasługą Maryi, ale dziełem Boga ze względu na przewidziane Odkupienie przez Chrystusa, czyli było to już zmiążdzenie głowy węża przez Potomka (Rdz 3, 15). Sama Niepokalana funkcję Niewiasty z Protoewangelii zaczęła aktywnie pełnić od pierwszej chwili swojego świadomego przyłgnięcia do Boga całą swoją duszą i sercem. Było to przyłgnięcie małego dziecka intuicyjnie wyczuwającego miłość i sacrum udzielającego się Bogu. To oddanie się Bogu było już zwycięstwem nad szatanem i utwierdzeniem w łasce, w której Maryja stale wzrastała, aż do całkowitego poświęcenia się Bogu nade wszystko umiłowanemu w dziewictwie, za cenę znoszenia hańby w oczach ludzi jako bezdzietna. Jak sama wyznała, Bóg: „Wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej” (Łk 1, 48). Patriarcha Jakub kochał Rachelę, a jednocześnie miał trzy inne żony. Dla kochającej kobiety coś takiego jest niemożliwe, bo jej oddanie się w miłości jest całkowite i wyłączne. W przeciwnym razie żyłaby w wewnętrznej sprzeczności i rozdarciu. Wynika to z tego, że – jak słusznie zauważa Edyta Stein⁶³ – kobieta ma głębsze niż mężczyzna doświadczenie swojego ciała i bardziej się z nim identyfikuje. W życiu wewnętrznym im większe jest oddanie siebie, całej swojej istoty i wszystkiego Bogu, tym większa otwartość i dyspozycyjność na działanie łaski. Niepokalana, Pełna Łaski (Łk 1, 28), miała szczególną relację z Bogiem i wrażliwość na działanie Ducha Świętego. „Ewangelie ani inne pisma Nowego Testamentu nie informują nas o tym momencie, w którym Maryja podjęła decyzję pozosta-

⁶¹ Por. E. Stein, *Zawód mężczyzny i kobiety według natury i łaski*, w: *Edyty Stein refleksje o kobiecie*, oprac. M.A. Meyer, tłum. J.I. Adamska, Borne Sulonowo 2005, s. 28.

⁶² KNW.WMiK 16.

⁶³ E. Stein, *Życie kobiety chrześcijańskiej*, w: *Kobieta jej zadania...*, dz. cyt. s. 54.

nia dziewicą. Jednakże z pytania skierowanego do anioła jasno wynika, że w momencie zwiastowania ta decyzja była w Niej mocno ugruntowana⁶⁴. „W momencie zwiastowania Maryja znajdowała się w sytuacji narzeczonej. Można zatem zapytać, dlaczego zgodziła się na zaręczyny, jeśli wcześniej podjęła decyzję, że pozostanie na zawsze dziewicą. Łukasz jest świadom tej trudności, ale ogranicza się do przedstawienia sytuacji, bez podania wyjaśnień. Fakt, że Ewangelista ujawnia zamiar Maryi pozostania dziewicą, lecz mimo to przedstawia Ją jako oblubienicę Józefa, jest znakiem historycznej wiarygodności obydwu informacji. Można zakładać, że między Józefem a Maryją już w momencie zaręczyn było porozumienie co do przyszłego życia w dziewictwie. Duch Święty, który zainspirował Maryję do wyboru dziewictwa [...] mógł przecież wzbudzić również w Józefie ideał dziewictwa⁶⁵. Maryja nie byłaby *Virgo Prudentissima* – Dziewicą Najroztropniejszą (jak określa Litania Loretańska o NMP), gdyby nie upewniła się przed zawarciem umowy małżeńskiej, że kandydat zaakceptuje Jej postanowienie. Gdyby św. Józefowi nie odpowiadało dziewicze małżeństwo, po prostu by się wycofał, tak jak chciał to uczynić, gdy się dowiedział o brzemienności Maryi (Mt 1, 19), aby umożliwić Jej małżeństwo z ojcem dziecka. Bóg przez anioła ani Maryi, ani Józefowi nie zabraniał pożycia małżeńskiego. A jednocześnie wieczyste dziewictwo Maryi jest dogmatem, do którego Duch Święty wcześniej doprowadził Kościół (por. J 16, 12n). To świadczy o tradycji, że ich decyzja o dziewiczym małżeństwie była dobrowolna, a nie narzucona im przez Boga wbrew ich pierwotnym planom. Anioł nie musiał pouczać św. Józefa, by nie korzystał z praw małżeńskich.

W zwiastowaniu Oblubienica Ducha Świętego, poczynając Głowę Kościoła, stała się Jego Matką i pierwszym członkiem Mistycznego Ciała, które od tej chwili zaczęło rozwijać się jak dziecko w łonie. Jak wiara Abrahama dała początek ludowi Starego Przymierza, tak z wiary Maryi począł się Kościół. „W wierze Maryi, już przy Zwiastowaniu, a ostatecznie u stóp Krzyża na Golgocie, otwarła się na nowo po stronie człowieka

⁶⁴ Jan Paweł II, Katecheza środowa 7 sierpnia 1996, w: Jan Paweł II, *Katechezy Maryjne*, Częstochowa 1998, s. 135.

⁶⁵ Jan Paweł II, Katecheza środowa 21 sierpnia 1996, w: Jan Paweł II, *Katechezy Maryjne*, Częstochowa 1998, s. 138n. Zob. też: A. Jankowski, *Bliżej Bogarodzicy. Studia z mariologii biblijnej*, Kraków 2004, s. 40nn, 162n.



owa wewnętrzna przestrzeń, w której Przedwieczny Ojciec może «napełnić nas wszelkim błogosławieństwem duchowym»: przestrzeń «Nowego i Wiecznego Przymierza». Przestrzeń ta trwa nadal w Kościele⁶⁶. Jezus potrzebował pośrednictwa swojej Matki, by napełnić Duchem Świętym św. Jana Chrzciciela i włączyć go do swojego Kościoła⁶⁷ wraz ze św. Elżbietą, Zachariaszem, św. Józefem, św. Symeonem i św. Anną. Na weselu w Kanie (J 2, 1–11) Maryja ukazuje się jako Matka Kościoła, która „swata” swojego Syna z Kościołem-Oblubienicą, mówiąc: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 1, 5). W efekcie Jezus „objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2, 11). Słudzy są tu przedstawicielami laikatu, a uczniowie przyszłej hierarchii. Jezus, zwracając się do Matki: „Niewiasto” (J 2, 4), chciał dać do zrozumienia swoim uczniom, którzy to słyszeli, że nie jest Ona tylko zwykłą mamą jak każda inna, ale że jest tą zapowiedzianą w Rdz 3, 15 Niewiastą, która miała porodzić Mesjasza, i że ich wspólną sprawą jest „Jego godzina”, a nie dobrobyt i mesjanizm polityczny⁶⁸. Oczywiście uczniowie zrozumieli to dopiero po zmartwychwstaniu, w kontekście słów: „Niewiasto, oto syn Twój. [...] Oto Matka twoja” (J 19, 26n), wypowiedzianych z Krzyża, kiedy dokonywały się zaślubiny z rodzącym się Kościołem. Św. Jan Apostoł reprezentował wtedy hierarchię, a kobiety i nawrócony łotr – laikat⁶⁹. Współpraca Matki trwa-

⁶⁶ Jan Paweł II, *Encyklika Redemptoris Mater*, nr 28 (dalej: RM).

⁶⁷ Słowa Jezusa: „Amen, mówię wam, nie zbudził się wśród zrodzonych z kobiet większy (od) Jana Chrzciciela. Zaś mniejszy w królestwie niebios większy (od) niego jest” (Mt 11, 11; *Grecko-polski Nowy Testament...*, dz. cyt.) na ogół są interpretowane jako ukazanie wyższości Nowego Przymierza nad Starym, jakoby św. Jan nie należał jeszcze do Kościoła i do ekonomii łaski. Ale przeczy temu następny werset: „Od zaś dni Jana Chrzciciela aż do teraz królestwo niebios gwałtowni ulega i gwałtownicy porywają je” (Mt 11, 12; *Grecko-polski Nowy Testament...*, dz. cyt.). Jan przewodzi tym „gwałtownikom” jako pierwszy. Można powiedzieć, że Chrystus, przyjmując chrzest i zanurzając się w wodzie Jordanu, wziął na siebie – by je zgładzić – grzechy tych, którzy je „zostawili”, przyjmując chrzest od Jana. Posłannictwo Jana Chrzciciela należy już do realizacji figur (typów biblijnych) i obietnic ST. Jan jest *Nowym Eliaszem* – jak Chrystus *Nowym Mojżeszem*, a Maryja *Nową Ewą*. Słowa Chrystusa w Mt 11, 11 ukazują różnicę między życiem doczesnym w łasce, a uwielbionym w niebie. „Obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest” (1 J 3, 2).

⁶⁸ Maryi tego Jezus nie musiał uczyć, bo z pewnością rozmawiali w Nazarecie o proctwie Symeona i pieśniach o cierpiącym Słudze Jahwe z Księgi Izajasza.

⁶⁹ Maryja jest figurą (typem) Kościoła jako Matka Chrystusa i Oblubienica Boga. Maryja jest matką Jezusa nie tylko w sensie duchowym, zgodnie z Jego słowami, że „kto

ła przez całe ziemskie życie Chrystusa do narodzin Kościoła na Krzyżu⁷⁰ i potem w Wieczerniku, gdy oczekiwał na zesłanie Ducha Świętego, by zacząć głosić światu Ewangelię, i ciągle Bóg Jej potrzebuje, by docierać do ludzkich dusz.

Polski misjonarz, dominikanin, który 21 lat przepracował w Japonii, opowiadał⁷¹, że w tym niechrześcijańskim kraju nie można zaczynać od mówienia o Bogu jako ojcu, bo będzie to zupełnie fałszywie rozumiane. Japończykom ojciec kojarzy się z despotycznym samurajem dzierżącym władzę nad żoną i dziećmi. Częste są tam przypadki, że ojcowie wykorzystują seksualnie własne córki. Jak ojciec straci pracę, to porzuca rodzinę i żyje na ulicy albo popełnia samobójstwo, albo likwiduje całą rodzinę (zamyka żonę i dzieci w samochodzie i popełnia *murisindziu*). Natomiast obraz matki z dzieckiem na ręku to jest uosobienie dobroci, troski, miłości. Dlatego w Japonii trzeba zaczynać od Matki Bożej, by móc mówić o miłości Boga, że jest On Miłością, i naprostowywać pojęcie ojcostwa. W Polsce podobną sytuację miała zakonnica przygotowująca dzieci do pierwszej Komunii św. Jeden chłopczyk zawiązał się w sobie i nie chciał wymawiać pierwszych dwu słów w modlitwie *Ojcze nasz*. Okazało się, że miał okropnego ojca, który pił, bił i robił piekło w domu. Dla dziecka przyrównywanie dobrego Boga do kogoś takiego było najgorszą zniewagą. Niestety, w naszej chorej cywilizacji również obraz kobiety-matki w świadomości ludzkiej jest coraz bardziej zagrożony wypaczeniem.

Kard. Stefan Wyszyński powiedział kiedyś godne uwagi słowa: „Jeżeli świat kobiecy, który dochodzi do głosu w różnych dziedzinach życia, nie dopuści do wynaturzenia tego, co jest najwyższą jego godnością i najszla-

pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką” (Mk 3, 35), bo przez upodobnienie do Chrystusa „rodzi” Go w sobie i w innych, ale dosłownie, fizycznie. Jej relacja z Synem (doskonale z Nim zjednoczenie) jest macierzyńska, a nie oblubieńcza. W mistycznym Ciele Chrystusa, Kościele-Oblubienicy jest również miejsce dla Jego Matki, dla Teotokos będącej Oblubienicą, ale Ducha Świętego, który jest „duszą” Kościoła.

⁷⁰ „Trudny rys maryjny w obrazie *Niewiasty obleczonej w słońce*, wyrażony w słowach: *wola, cierpiąc bóle i męki rodzenia* (Ap 12, 2), realizuje się w pełni w tym właśnie macierzyństwie bolesnym pod krzyżem, odmiennym od fizycznego. Jako Nowa Ewa, a więc o wiele doskonalsza *Matka wszystkich żyjących* (Rdz 3, 20), Maryja zamyka w sobie ludzkość doznającą skutków Odkupienia” – A. Jankowski, *Bliżej Bogarodzicy...*, dz. cyt. s. 116.

⁷¹ J. Mendyka, *Japonia wola o Zbawiciela – rozmowa z Julianem Różyckim OP, misjonarzem w Japonii*, „Światło Narodów” 26 (2006), nr 3 (142), s. 49–68.



chetniejszym, najtrwalszym wkładem – macierzyństwa – mamy nadzieję na odrodzenie kultury, na to, aby była bardziej ludzka⁷². „Jeżeli kobieta na każdym odcinku życia – w rodzinie, w pracy zawodowej, społecznej, publicznej – będzie działała według natury kobiecej, wtedy nieludzki świat stalowych potęg zamieni się w ludzki świat otwartych macierzyńskich ramion⁷³. Oczywiście jeśli nie będzie ulegać presji i pokusie, by być tylko kolorową lalką albo małpować mężczyzn. Kard. Ratzinger stwierdził kiedyś: „Przechodzą mnie ciarki, gdy patrzę, jak próbuje się z kobiet robić żołnierzy, jak kobiety, które były przecież strażniczkami pokoju, które były przeciwwagą awanturniczości i wojowniczości mężczyzn, gonią z karabinami maszynowymi i pokazują, że potrafią być tak samo wojownicze. Albo że mają «prawo» pracować na ciężarówce czy w kopalni – w imię równości narzucamy im wszystko, czego nie powinniśmy im oferować – właśnie z szacunku dla ich wielkości, dla ich inności, dla ich szczególnej godności. [...] Maskulinizując kobietę, ściągamy ją w dół – w pospolitość⁷⁴. „Inkarnacja Ducha, która jest cechą szczególną człowieczeństwa, która decyduje o wyjątkowości stworzenia Bożego, jakim jest człowiek, objawia się w kobiecie w o wiele bardziej radykalny i jednoznaczny sposób niż w mężczyźnie. [...] Za maską emancypacji [...] ukryta jest całkowita asymilacja i negacja prawa bycia kobietą i tak bycia w najwyższy sposób człowiekiem⁷⁵.

Sam Bóg zapragnął rozwijać się pod sercem matki, zapragnął macierzyńskiej troski i czułości. Chciał się bawić i pieścić jak dziecko. Maryja osłaniała Go swoim łonem, ramionami i współcierpiącą miłością przed oziębłością swoich, którzy Go nie przyjęli (por. J 1, 11). Sercem Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa jest Eucharystia. Adoracja, wynagradzanie miłością za obojętność i zniewagi, jakich doznaje, kojarzy się z osłaniającym żebrzem, które jest blisko serca Oblubieńca i z niego czerpie. „Miłosne poddanie i oddanie Bogu, który jest Miłością, będące jednocześnie sposobem spełnienia własnej istoty, przedstawia najwyższe wypełnienie wszelkich dążeń kobiety – jej przeznaczenie. Lepiej: jest najwyższym wypełnieniem

⁷² S. Kard. Wyszyński, *Kromka chleba...*, dz. cyt. s. 34.

⁷³ S. Kard. Wyszyński, *Kromka chleba...*, dz. cyt. s. 67.

⁷⁴ „*Bóg i świat – wiara i życie w dzisiejszych czasach...*”, dz. cyt., s. 75n.

⁷⁵ J. Ratzinger, *Kapłaństwo mężczyzny – naruszenie praw kobiety?*, w: J. Ratzinger, *Opera omnia...*, t. XII, dz. cyt., s. 128.

przeznaczenia człowieka, na które kobieta, zgodnie ze swą specyficzną naturą odpowiada z żywszym wycuciem i bardziej bezpośrednio... Na ogół w zakonniku dominuje typ «alter Christus» – drugi Chrystus, u zakonnicy «sponsa Christi» – oblubienica Chrystusa⁷⁶.

Tylko Niepokalana Oblubienica Ducha Świętego doskonale wypełniła Boży zamysł względem kobiety i Kościół od wieków odnosił do Niej te same słowa co do Boskiej Mądrości Wcielonej: „Jesteś odblaskiem wieczystej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem Jego dobroci” (Mdr 7, 26).

„Kobiecość istotnie stanowi szczególną więź z Matką Odkupiciela. [...] postać Maryi z Nazaretu rzuca światło na kobietę jako taką przez sam fakt, że Bóg w tym wzniosłym wydarzeniu Wcielenia Syna zawierzył się wolnej i czynnej posłudze niewiasty. Można zatem stwierdzić, że kobieta, spoglądając na Maryję, odkrywa w Niej sekret godnego przeżywania swojej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie⁷⁷. Przez dziewictwo i macierzyństwo (zarówno duchowe, jak i fizyczne) „kobieta w sposób tylko dla niej możliwy reprezentuje wyżyny bycia człowiekiem⁷⁸”.

⁷⁶ E. Stein, *Życie kobiety chrześcijańskiej*, w: *Kobieta jej zadania...*, dz. cyt., s. 73n.

⁷⁷ Jan Paweł II, RM..., dz. cyt., nr 46.

⁷⁸ J. Ratzinger, *Kapłaństwo mężczyzny...*, dz. cyt., s. 127.